

Tomasz Zamorski OP

Współpracownicy
prawdy.

Teologia, apologia
i duchowość narracji
kaznodziejskich
Josepha Ratzingera
o kapłaństwie

107

W STRONĘ
EWANGELII

I

W centrum wielu prowadzonych obecnie i dawniej sporów na temat kapłaństwa hierarchicznego znajduje się problem z samym jego rozumieniem. W uproszczonym bowiem, choć historycznie częściowo uzasadnionym obrazie *sacramentum ordinis* definiowano w Kościele katolickim do czasów Soboru Watykańskiego II przede wszystkim przez związek z Eucharystią, przy jednoczesnym niedowartościowaniu posługi Słowa. Sprzeciw wobec tak pojmowanego urzędu cechował już czasy Marcina Lutra, współcześnie jednak stał się wyraźniejszy i mocniejszy, ponieważ niezrozumiała wydaje się sama idea sakramentu i sakramentalności¹.

Naturalnym skutkiem tej zmiany musi być więc redukcjonizm w postrzeganiu kapłaństwa. Bez względu na to, jaką przyjmie on postać, zawsze teologicznie będzie odejściem od tajemnicy i daru, który Pan powierzył swojemu Kościołowi. Stąd przedmiotem rozważań w tej części książki będą kwestie związane z definicją oraz katolickim rozumieniem *sacramentum ordinis*. Według Ratzingera jego korzenie sięgają czasów kapłańskich instytucji Starego Testamentu, które przez Chrystusa i w Chrystusie osiągają swoją pełnię i zostają przez Niego niejako na nowo zdefiniowane. Celem analizy i interpretacji narracji kaznodziejskich niemieckiego teologa w tej części publikacji będzie więc próba określenia wewnętrznych relacji i wzajemnych zależności, jakie zachodzą pomiędzy ufundowanym chrystologicznie kapłaństwem hierarchicznym a Słowem. Wyniki tych rozważań będą miały decydujące znaczenie nie tylko dla definiowania kapłaństwa czy jego apologii (kwestie terminologiczne, uzasadnienie istnienia tak pojmowanego urzędu), ale też dla jego duchowości, gdyż z dogmatycznej odpowiedzi rodzi się całe bogactwo form życia duchowego. Również dla samego kapłana katolickiego są to i będą kwestie podstawowe, bezpośrednio związane z formą jego życia (powołanie-posłanie, celibat, posłuszeństwo, sakramentalna relacja z Chrystusem).

1 Por. *Sakramentalne podstawy egzystencji chrześcijańskiej*, TL, s. 185–201 oraz *O pojęciu sakramentu*, TL, s. 202–218.

Wybrani
do głoszenia
Ewangelii –
przygotowanie

Jedno z podstawowych zagadnień, które niezmiennie interesuje Josepha Ratzingera i staje się wręcz znakiem rozpoznawczym dla sposobu, w jaki uprawia teologię, jest troska o jedność obu Testamentów. Traktuje ją jako podstawę hermeneutyczną, która pozwala uchwycić ciągłość i trwanie dialogu, jaki Bóg podjął z narodem wybranym, oraz jego kontynuację i wypełnienie w Chrystusie. Dlatego też czytanie Pisma Świętego ma według Ratzingera sens tylko we wnętrzu żywej wiary Kościoła (Tradycja). Jej elementem jest również coś, co niemiecki teolog nazywa pobożnością biblijną, szczególnie ważną w życiu kapłańskim. W jednej z homilii opublikowanych w książce *Studzy waszej radości* pisze, że kryzys kapłana umotywowany egzegetycznie i teologicznie ma źródło w oddzieleniu Starego Testamentu od Nowego, w podkreślaniu dialektycznej sprzeczności między Prawem a Ewangelią. W tym, iż

uważano już za rzecz pewną, że posługi nowotestamentalne nie mają nic wspólnego z urzędami Starego Testamentu. Powrót do Starego Testamentu chciano przedstawić jako obalenie niezniszczalnego katolickiego obrazu kapłaństwa. Chrystologia oznaczała ostatecznie zniesienie wszelkiego kapłaństwa, zburzenie granicy między tym, co sakralne, a tym, co świeckie; oznaczała odwrót od całej historii religii i jej obrazów kapłaństwa¹. [Zdaniem Ratzingera – TZ] w ten sposób odcięto się całkowicie od ogólnego źródła pobożności biblijnej i ludzkiego doświadczenia, skazując się przy tym tylko na laickość, której skarłowaciały chrystomonizm w rzeczywistości zniweczył także biblijny obraz Chrystusa².

Stało się tak, gdyż przeciwstawiono Prawo i Proroków – z tym pierwszym powiązano wszystko, co kultowo-sakralno-kapłańskie, a „proroków utożsamiono z krytyką kultu i z etyką czysto ludzką, która Boga szuka nie w świątyni, ale w bliźnim”³. W takiej perspektywie nastąpiło wystylizowanie kultu na prawo i przeciwstawienie go pobożności prorockiej rozumianej jako *w i a r a w ł a s k ę*, a to powoduje, że Nowy Testament jawi się jako antykultowy, co utrudnia, a może i uniemożliwia zrozumienie *sacramentum ordinis*. Ratzinger, włączając się w tę dyskusję, nie godzi się na neomarcjońskie przeciwstawianie

1 SWR, s. 122.

2 SWR, s. 122.

3 SWR, s. 123.

Testamentów, a formułując swoje stanowisko, mówi raczej o radykalnej przeobrażającej nowości urzędu Chrystusa, która dokonuje się w kontynuacji i przyjęciu starotestamentalnego kapłaństwa⁴.

Dla potrzeb niniejszej publikacji warto więc przyjrzeć się najpierw kapłańskim instytucjom Starego Testamentu, które stanowią niejako przygotowanie do tego, co wniósł w tej materii sam Chrystus i ufundowany przez Niego nowy urząd kapłański. Perspektywa badawcza dalszych rozważań w tej części książki będzie zatem określona poszukiwaniem i oznaczaniem związków oraz zależności, jakie zachodzą pomiędzy Słowem a kapłaństwem. Zrozumienie instytucji kapłaństwa nie jest możliwe bez świadomości jej rozwoju i ewolucji, dlatego też proponowany *excursus* biblijno-historyczny należy potraktować jako naszkicowanie podstawowej panoramy i wskazanie źródeł pojęć oraz idei, które wyjaśniają katolickie rozumienie *sacramentum ordinis*.

1.1. Kapłaństwo Starego Testamentu

1.1.1. Ku kapłaństwu świątynnemu

W większości tradycji religijnych pojawia się instytucja kapłaństwa, która pozwala na pośredniczenie między człowiekiem a *sacrum*. W przypadku starożytnego Izraela urząd ten rozwija się stopniowo, osiągając dojrzałą formę w czasach świątyni, w której kapłan⁵ (hebr. *kahal*; gr. *hiereus*; łac. *sacerdos*) był osobą przeznaczoną do służby Bożej. Można powiedzieć, że urząd, który pełnił w świątyni Boga, powstał na wzór tych, które wiązały się z obsługą królewskiego pałacu (np. obsługa stołów). Sami kapłani stanowili odrębną kastę, a o przynależności do niej decydowało pochodzenie. Zanim jednak kapłaństwo osiągnęło tę postać, miało bardziej powszechny wymiar.

4 To stanowisko dojrzałego teologa, jednak w swojej wczesnej pracy *Braterstwo chrześcijańskie* (1958) Ratzinger w kwestii kapłaństwa nowotestamentalnego był dużo bliższy protestanckiemu pogładowi o jego radykalnej nowości/inności. Por. KZWN1, s. 69–71.

5 Por. R. RUBINKIEWICZ, *Kapłaństwo w Biblii (A) w Starym Testamencie*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, kol. 713–714; a także X. LEON-DUFOUR, *Kapłaństwo*, [w:] *Słownik teologii biblijnej*, red. tenże, tłum. K. ROMANIUK, Poznań 1994, s. 362–367; A. CODY, *Kapłani i arcykapłan*, [w:] *Słownik wiedzy biblijnej*, tłum. P. PACHCIAREK, Warszawa 1996, s. 292–295; *Od Melchizedeka do Jezusa – Arcykapłana. Biblia o kapłaństwie*, red. D. DZIADOSZ, Lublin 2010.

W logice Starego Testamentu cały lud wybrany ma być ludem kapłańskim. W imieniu własnych rodzin ofiary składali przywódcy rodu – patriarchowie, którzy budowali specjalne ołtarze albo stawiali stele, by ofiarować Bogu zwierzęta bądź ofiary roślinne. Od czasów Mojżesza, który jako przywódca narodu i kapłan z rodu Lewiego (pokolenie wybrane przez Boga do służby kultycznej, Lb 3,10, 17,5, 18,7) złożył ofiarę przypieczętowującą przymierze z Bogiem, następuje rozwój kapłaństwa lewickiego, zwłaszcza w lokalnych sanktuariach (Pwt 33,8–11; Sdz 17,7–13, 18,19). Jednak za panowania króla Dawida kult stopniowo ogniskuje się wokół sanktuarium w Jerozolimie. Opieka nad nim spoczywa początkowo w rękach kapłana Abiatar z pokolenia Lewiego i jego rodziny, zostanie on jednak przez Salomona zastąpiony Sadokiem (1 Krl 2,26 i nn.). Potomkowie tego właśnie rodu sprawowali pieczę nad kultem świątynnym do II wieku przed Chrystusem. Charakterystyczne dla okresu monarchii jest również to, że sam król składał ofiary (1 Sm 13,9; 2 Sm 6,13.17, 24,22–25) i błogosławił lud (2 Sm 1,18; 1 Krl 8,14).

Ważnym krokiem w rozwoju kapłaństwa była reforma przeprowadzona przez króla Jozjasza w 621 roku. Król ten zniósł sanktuaria lokalne i wzmocnił tym samym pozycję oraz znaczenie świątyni w Jerozolimie, a poprzez to wzrosło również znaczenie kapłanów z nią związanych. Protektorat królewski ustał jednak wraz z upadkiem świątyni i monarchii (587), a to spowodowało emancypację kapłaństwa, które obok zadań kultycznych przejęło wówczas rolę przywódcze wobec narodu. Już w czasie monarchii ukształtowała się bowiem kapłańska hierarchia, na czele której stał arcykapłan (hebr. *hakkohen haggadol*; gr. *archiereus*), któremu podlegali kapłani (synowie Aarona), a także lewici, i to właśnie arcykapłan w okresie wygnania i niewoli stawał się figurą nieobecnego króla.

Od czasów Ezechiela datuje się również odróżnienie kapłanów i lewitów (Ez 44,10–16, 48,11). W nowej świątyni mogli sprawować kult tylko lewici z linii Sadoka, ponieważ tylko oni zachowali Prawo w czasie niewoli babilońskiej, w przeciwieństwie do pozostałych rodów. Z powodu dużej liczby kapłanów i lewitów, podzielono ich na 24 oddziały (1 Krn 24,3–19; 2 Krn 8,14), dzięki temu każdy z nich mógł pełnić funkcje sakralne w świątyni przez jeden tydzień. Wyjątek stanowiły święta: Paschy, Pięćdziesiątnicy i Święto Namiotów, wtedy kult sprawowali wszyscy kapłani. Jednak dla zachowania porządku do poszczególnych posług wybierano ich losowo. Podstawowa posługa kapłana wiązała się ze składaniem ofiar i kultem świątynnym. Warto przyrzeć się kapłaństwu pod kątem zadań i funkcji, które spełniało.

1.1.2. Kult, kapłani i ofiary

Pierwszym zadaniem lewitów, które otrzymali od Mojżesza, było noszenie i strzeżenie Arki Przymierza stanowiącej widzialny znak Bożej obecności (Lb 3,21–37, 10,17.21; 1 Sm 1–4; 2 Sm 15,24–29). Dlatego lewici, synowie Aarona, zamieszkali w namiotach w pobliżu Przybytku. Od samego początku widać więc, że kapłaństwo jest rozumiane jako „bycie przy Bogu”. Poza tym lewici mieli gromadzić lud na liturgii, błogosławić, interpretować Prawo (Pwt 10,7–8, 27,9–10, 31,9–25), a także rozstrzygać sprawy za pomocą losów *urim* i *tummim*⁶ (Pwt 17,9.12, 19,17, 20,2, 24,8). Przede wszystkim jednak składali i przyjmowali ofiary, a żeby spełniać to zadanie, zobowiązani byli do rytualnej czystości i dokonywania stosownych oczyszczeń (Wj 30,17–19).

Ofiary (por. Kpł 1–7, 22,17–30), które składano, dzielono na całopalne i pokarmowe. Wyróżniano również ofiary wspólnoty o charakterze dziękczynnym, wotywnym bądź dobrowolnym. Osobną kategorię stanowiły ofiary za grzechy i ofiary przebłagalne. W swojej istocie każda ofiara jest próbą naprawienia i wzmocnienia relacji pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Ekspiacyjny charakter części ofiar wynika przede wszystkim z radykalnej świętości samego Boga i grzesznej natury człowieka. Skuteczność ofiar ma źródło w woli Boga (Kpł 17,11; por. Iz 43,25). Ze strony człowieka potrzeba jednak skruchy, oczyszczenia serca i nawrócenia. W procesie składania ofiary kapłan uczestniczy jako pośrednik pomiędzy Bogiem a człowiekiem przynoszącym dar ofiarny.

Mamy więc w starotestamentalnym kulcie (składanie ofiar) do czynienia z rytym symbolicznym, podczas którego następuje zamiana: grzesznik zostaje uwolniony od własnego zła dzięki zastępstwu zwierzęcia. Za swoje grzechy karę powinien ponieść on sam, ale dzięki w y k u p i e n i u przez krew ofiary zostaje od tego uwolniony. Idea zastępstwa stanowi podstawę kultu polegającego na składaniu ofiar.

Przy tak rozumianym kapłaństwie (uprzywilejowana i zhierarchizowana kasta z rodowym dziedziczeniem, wpływowa i podatna na wpływy np. polityczne, ekonomiczne) i kulcie świątynnym (kapłani otrzymywali część składanych ofiar) nietrudno było o nadużycia czy

6 Instytucja ta zanika w czasach króla Dawida. Jeżeli szukać związków kapłaństwa lewickiego ze Słowem, to w pewnej mierze tu właśnie się ono realizuje. Rozeznanie boskiej *torah* było poniekąd obwieszczeniem słowa od Boga. Por. X. LEON-DUFOUR, *Kapłaństwo...*, s. 365.

zwyczajną rytualizację świętych czynności. Dlatego bardzo wcześniej pojawia się krytyka kapłaństwa i składanych ofiar.

Głos krytyki płynie przede wszystkim z ust proroków, domagających się w imieniu Boga prawdziwego kultu, który dotyka również ludzkiej egzystencji i ludzkiego serca, a nie jest tylko zewnętrznym obrzędkiem. To właśnie w tradycji prorockiej pojawia się tajemnicza postać Sługi Bożego, który dobrowolnie oddaje swoje życie w ofierze prześlągalnej (por. Iz 53). Dopiero ta ofiara okaże się w pełni skuteczna. Prorocka projekcja kapłana (Sługi Bożego) zawiera w sobie cechy, które możemy nazwać obietnicą nowego kapłaństwa, kapłaństwa z ducha – sprawiedliwy Sługa Boży oddaje się w ofierze Bogu.

Jeżeli więc szukać związków kapłaństwa lewickiego ze Słowem, można wskazać jedynie szcątkowo taką relację w rozpoznawaniu woli Bożej i komentowaniu Prawa. Ale i ta funkcja od II wieku przed Chr. staje się specjalnością stronnictwa faryzeuszy. Kapłaństwo Starego Testamentu jest więc przede wszystkim konsekwencją przynależności rodowej (ród bez ziemi), a jego definiowanie jest możliwe przede wszystkim w kontekście świątyni i kultu.

1.1.3. Aktualność kapłańskich typologii

Przedstawione powyżej idee związane z kapłaństwem Starego Przymierza mają dla Josepha Ratzingera kolosalne znaczenie. Tworzą naturalne środowisko i tło wydarzenia, jakim była Osoba i dzieło Jezusa Chrystusa. Jego Osoba i posłanie może być w pełni odczytane tylko w języku Biblii, a więc w języku jej instytucji i w kluczu nieprzerwanej tradycji wiary. Żeby to dostrzec u Ratzingera, warto zobaczyć, w jaki sposób uzasadnia on obecność i rolę, jaką odgrywają w Kanonie rzymskim (obecnie Pierwsza modlitwa eucharystyczna) słowa przywołujące postaci Starego Testamentu: sprawiedliwego sługę Abła, naszego patriarchę Abrahama czy najwyższego kapłana Melchizedeka. Analiza ta pojawia się u Ratzingera w kontekście ekumenicznego namysłu, dla niniejszej publikacji ma jednak przede wszystkim znaczenie hermeneutyczne, gdyż precyzyjnie ilustruje, na czym polega ta metoda i jak typologia zakorzeniona w liturgicznej tradycji staje się argumentem za ciągłością w historii wiary i kultu Bożego⁷.

7 WPT, s. 79.

Ratzinger stwierdza, że kanon jest zanoszoną przez pierwotny Kościół modlitwą, w której wyraża on swoją wiarę, ale też wskazuje (taka jest wewnętrzna logika tekstu), że nie doszło „do żadnego zerwania z modlitwą pogan, modlitwą Izraela i modlitwą Kościoła”⁸. Nie osłabia to nowości chrześcijaństwa, ale sytuuje ją w nurcie historii, która poprzez zawirowania i zakręty prowadziła do Chrystusa. W hermeneutycznym wysiłku odczytania tego procesu sama „wiera okazuje się kryzysem i krytyką historii religii, lecz nie jest jej totalnym zaprzeczeniem”⁹. Przywołana modlitwa eucharystyczna jest więc „ćwiczeniem w rozeznawaniu duchów”, jak również „krytyczną i jednocześnie pozytywną interpretacją przedchrześcijańskich sposobów wielbienia Boga”. Ratzinger wskazuje, że wybór postaci nie jest przypadkowy: Abel to pierwszy męczennik – „«baranek», który dał się zabić, a poprzez to antycypuje los Chrystusa”. Abraham jest tym, który ma złożyć w ofierze swojego jedynego syna, tym samym zaryzykować utratę spełnienia obietnic, jednak ostatecznie w miejscu Izaaka znajdzie się baranek¹⁰. Dla Ratzingera i Ojców przywołane postaci to prototypy Chrystusa. Tak jest również w przypadku króla i kapłana Boga Najwyższego, Melchizedeka. Ratzinger zauważa, że już List do Hebrajczyków powołuje się na tę figurę kapłaństwa, zestawiając ją z kapłaństwem Chrystusa. Zwraca również uwagę na czystość darów ziemi (chleb i wino), które składa Melchizedek w ofierze nie jakimś bożkom, ale Bogu Najwyższemu. W tym miejscu sam Abraham „kult sprawowany przez tego króla uznaje za własny, modli się wraz z nim do jego Boga, od niego otrzymuje błogosławieństwo i jemu daje «dziesiątą część wszystkiego» (Rdz 14,18–20)”¹¹. Dla Ratzingera „wewnętrzna zgodność [tych postaci – przyp. TZ] z postacią Jezusa Chrystusa, Jego orędziem i życiem jest po prostu bezsporna”¹². Oparta jest

8 WPT, s. 78.

9 WPT, s. 79.

10 Temat Izaaka podejmie Ratzinger również w tekście: „*Baranek odkupił owce*”. *Refleksje nad symboliką wielkanocną*. Jego uwaga koncentruje się na pytaniu o zwierzę na ofiarę, które zadaje syn Abrahamowi. Odpowiedź „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie” (Rdz 22,8) znajduje swój sens w Jezusie Chrystusie. „Kto jednak widział Baranka – Chrystusa na krzyżu – ten wie: Bóg się już zatroszczył”; por. PP, s. 105–110. Teksty biblijne podawane są zgodnie z cytowanym źródłem; w pozostałych miejscach za wydaniem: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. zespół biblistów tynieckich, wyd. 5, Poznań 2014.

11 WPT, s. 81.

12 WPT, s. 79.

na wewnętrznej korespondencji, którą można nazwać *f i n a l n o ś c i ą*, a więc cała historia wiary prowadziła i prowadzi ku Chrystusowi, który jako niewinny Baranek (Ap 5,6) znajduje się bezsprzecznie w centrum nowego kultu.

W podobny sposób będzie odczytywał Ratzinger również inne postaci i historie proroków czy kapłanów Starego Testamentu, włączając je w swoją narrację o *sacramentum ordinis*, a tym samym uzasadniając i unaoczniając tezę o ciągłości Testamentów.

*

Prawdziwy kult w Starym Testamencie związany był wyłącznie ze świątynią w Jerozolimie, która stanowiła jego centrum i właściwe miejsce jego sprawowania. Składane w świątyni ofiary miały na celu oddanie chwały Bogu i przebłaganie za grzechy ludu. Kult ten musiał być ponawiany, obarczony był bowiem niedoskonałością ludzi i ofiar. Na straży kultu świątynnego stali kapłani, którzy pełnili funkcje pośredniczenia pomiędzy Bogiem i ludźmi. Tylko oni mogli składać ofiary na ołtarzu całopalenia, sami jednak musieli być wcześniej rytualnie oczyszczeni. Kapłanem zostawało się z urodzenia, decydowała o tym przynależność do rodu kapłańskiego. Kult ofiar ze zwierząt z uwagi na swe niedoskonałości poddany był krytyce i zrodził prorockie pragnienie prawdziwego kultu w Duchu i prawdzie. W tej tradycji skryształizował się w oczekiwaniu na Mesjasza z rodu kapłańskiego.

1.2. Kapłaństwo Chrystusa

Wiara chrześcijańska od samego początku w centrum swojego *credo* postawiła Osobę Jezusa Chrystusa i Jego śmierć na krzyżu oraz zmartwychwstanie, czyniąc z uznania tego faktu podstawowy element samoidentyfikacji. Warto więc zauważyć, że wyznając tajemnicę odkupienia (ofiara złożona przez Jezusa Syna Bożego), wyznawała *par excellence* kapłaństwo samego Pana. Dlatego uzasadnionym wydaje się pytanie o to, czym jest w ogóle kapłaństwo Chrystusa, jak się objawia, jakie jest jego źródło.

W narracjach Ratzingera na ten temat pojawiają się różne motywy, jednak dominantę stanowi medytacja chrystologiczna, czyli odsłanianie tajemnicy Jezusa Chrystusa w kontekście Jego relacji do Ojca

oraz inkarnacyjne i jej soteriologiczne uobecnienie. Ma to oczywiście niemałe znaczenie dla rozumienia *sacramentum ordinis*, które w tym właśnie Chrystusowym modelu znajduje swój korzeń.

1.2.1. Zjednoczony z Ojcem

Ratzinger zauważa, że Jezus pozostaje w nieustannej modlitewnej jedności z Ojcem i że to właśnie stanowi centrum Jego życia i pasterskiej działalności¹³. Z tej komunii życia z Ojcem wyrastają słowa i czyny Jezusa, często poprzedzone, jak zaświadczą Ewangelie, modlitwą w samotności (np. Mk 1,35, 6,49, 14,35–39)¹⁴. Swoją tezę niemiecki teolog ilustruje trzema przykładami: najpierw powołaniem Dwunastu (por. Łk 6,12–17) po nocy spędzonej na modlitwie, a potem wyznaniem Piotra, w którym ukazuje się tajemnica Synostwa Bożego Jezusa (por. Łk 9,18–20; Mt 16,13–20). Dla Ratzingera takie odczytanie tożsamości Jezusa jest możliwe dzięki poznaniu Jego modlitwy – „wiera jest interpretacją modlitewnego doświadczenia Jezusa”¹⁵. Wreszcie trzecią ilustrację stanowi scena przemienienia na górze Tabor, w której Jezus czyni świadkami swojej modlitwy wybranych uczniów i pozwala im zobaczyć chwałę Bożą, autentyczny sens Starego Testamentu i całej historii. Według Ratzingera „z tego uczestnictwa w chwale Boga [...] rodzi się przepowiadanie Jezusa”. Interpretacja ta prowadzi również do zobaczenia w tym wydarzeniu antycypacji zmartwychwstania i paruzji (por. Mk 9,1) – ponieważ Jezus jest Synem, nie mógł pozostać w objęciach śmierci. Ostatecznie Ratzinger konstatuje: „cała osoba Jezusa zawiera się w Jego modlitwie”¹⁶. Medytacja chrystologiczna ma jednak u niego znacznie głębszy poziom, na którym pyta o treść tego dialogu z Ojcem.

W przemówieniu do kapłanów zgromadzonych w katedrze we Fryzynie w 2006 roku Benedykt XVI mówił:

Chrystus nie mógł znieść swojego życia w chwale, ale musiał zstąpić i dokonać czegoś niewiarygodnego – wziąć na siebie całą

13 Por. Kazanie wygłoszone podczas święceń w Mariawald, GSSWR, s. 558; a także *Punkty odniesienia dla chrystologii*, PP, s. 11–42.

14 Por. CJK, s. 33.

15 CJK, s. 35.

16 CJK, s. 36.

nędzę ludzkiego życia, aż po cierpienie na krzyżu”; [i dalej:] to dążenie wynika stąd, że pozostaje On głęboko zakorzeniony w komunii z Ojcem¹⁷.

W uprawniony sposób możemy więc stwierdzić, że w samym wnętrzu relacji Syn–Ojciec powstaje podwójne pragnienie: być blisko i nieprzerwanie z Ojcem oraz być posłanym do świata, by

przemierzać wszystkie wioski i miasta, aby głosić Królestwo Boże, to znaczy Jego obecność, Jego „istnienie” wśród nas; ażeby królestwo Boże stawało się obecne wśród nas, a poprzez nas przemieniało świat; aby Jego wola spełniała się w niebie, tak i na ziemi, a niebo zstąpiło na ziemię¹⁸.

Ratzinger zakorzenia więc ziemską egzystencję Jezusa we wnętrzu Trójcy Świętej: zanim „Słowo stało się ciałem” (J 1,14), już złożyło sobie w darze Ojcu. W ten sposób posłanie do świata staje się aktem miłości Ojca i posłuszeństwa względem Niego, a także przywróceniem boskiego panowania światu i dostępu do Stwórcy. Jeżeli więc niebo zstąpiło na ziemię, to znaczy, że Syn Boży stał się jednym z nas, stał się człowiekiem. Kapłaństwo Chrystusa rozpoczyna się tym właśnie inkarnacyjnym aktem.

1.2.2. Posłuszeństwo Syna źródłem kapłaństwa

Kapłańską wykładnię tajemnicy wcielenia można odnaleźć *explicitie* w jednej z konferencji wielkopostnych wygłoszonych przez Ratzingera w Watykanie (1983):

oddanie się Syna Ojcu wynika z wewnątrzboskiego dialogu i staje się przyjęciem człowieczeństwa, a w konsekwencji złożeniem Ojcu w ofierze stworzenia urzeczywistnionego w człowieku. To ciało, czy raczej: człowieczeństwo Jezusa jest pochodną posłuszeństwa, owocem miłości Syna, a równocześnie skonkretyzowaną modlitwą¹⁹ (por. Hbr 10,5–7 i Ps 40,7–9).

17 PA, s. 216.

18 PA, s. 216.

19 CJK, s. 15.

Dla Ratzingera więc Jezusowe bycie synem jest darem i oddaniem siebie, dlatego wcielenie od samego początku oznaczało: był posłuszny Bogu aż do śmierci (por. Flp 2,8)²⁰. To właśnie bycie posłusznym Syna stanowi źródło nowego i skutecznego kultu, ponieważ nie polega już na działaniu symbolicznym i zastępczym, jak to było w świątyni jerozolimskiej, ale jest darem życia. Nie wiąże się już z krwią cielców i kozłów, ale jest gotowością przyjęcia śmierci i przemienienia jej w ofiarę miłości. Chrystus staje się więc jedynym prawdziwym kapłanem, a Jego ofiara osiąga to, co bezskutecznie próbował osiągnąć kult świątynny i jakkolwiek religijny kult. Na tym polega nowość i jedyność kapłaństwa Chrystusa²¹.

Benedykt XVI w kazaniu wielkoczwartkowym z 2009 roku skupił się na znaczeniu słów Jezusa wypowiedzianych w Wieczerniku: „za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie” (J 17,19). Według niego odczytanie ich możliwe jest w kontekście pojęć kultycznych obecnych już w Starym Testamencie. Pierwsze pojęcie to „świętość”, która jest naturą Boga i tylko Jemu można ją przypisać *ex definitione*, człowiek może jedynie uczestniczyć w świętości Boga. Drugim pojęciem i praktyką kultową było konsekrowanie rzeczy bądź osób, które dzięki temu stawały się własnością Boga i były wyłączane z normalnego użytku, a w przypadku osób – ze świeckiego życia. Papież widzi w tej zamianie własności istotę kapłaństwa: „bycie usuniętym ze świata i ofiarowanym Bogu”²². Ofiarowanie to oznacza u Benedykta XVI „bycie wystawionym, aby reprezentować innych”. Dlatego interpretuje wspomniane słowa Jezusa jako czynność kapłańską. Sam Pan czyni siebie kapłanem i jednocześnie ofiarą: „człowiek Jezus, który jest jednością z Synem Bożym, oddaje się Ojcu za nas”²³ – tak dokonuje się misterium odkupienia.

20 Por. CJK, s. 15.

21 Por. A. VANHOYE, *Jezus Chrystus nasz Arcykapłan*, tłum. K. STOPA, Pelplin 2009. Książka jest zapisem rekolekcji, w których uczestniczył Benedykt XVI w Watykanie w 2008 r.

22 Por. DK, s. 34.

23 DK, s. 34. Szerzej pisze o tym Ratzinger, medytując nad modlitwą Jezusa w Getsemani. Zwraca uwagę na jedność woli i całą dogmatyczną drogę, którą przeszedł Kościół, określając relacje pomiędzy człowieczeństwem a bóstwem w Chrystusie Jezusie. JN2, s. 159–180.

1.2.3. Narzędzie przebłagania

Temat ten rozwija Benedykt XVI w komentarzu teologicznym do Rz 3,24–25, który wygłosił między innymi w jednej z katechez o św. Pawle. Punkt wyjścia jego namysłu stanowi formuła apostoła narodów: „Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania dzięki wierze mocą Jego krwi” (Rz 3,25). Narzędzie przebłagania nawiązuje do przebłagalni²⁴, która była rodzajem płyty przykrywającej Arkę Przymierza znajdującą się w świątyni jerozolimskiej. Przebłagalnię (gr. *hilasterion*) traktowano jako miejsce styku tego, co ludzkie i boskie, miejsce obecności Jahwe. W czasie liturgii Dnia Pojednania (Jom Kippur) najwyższy kapłan skrapiał przebłagalnię krwią złożonych w ofierze zwierząt. Ten symboliczny rytuał miał sprawić, że grzechy narodu ujawnione przed Bogiem, „wrzucone do otchłani Bożej dobroci, moc Boga niejako wchłaniała, przewyciężała i przebaczała”²⁵. Dla św. Pawła rytuał ten nie był skuteczny, Benedykt XVI stwierdzi zaś:

ludzka wina i Boża miłość musiały się zetknąć w sposób bardziej rzeczywisty. Doszło do tego na krzyżu Chrystusa. Gdy Chrystus, prawdziwy Syn Boży, stał się prawdziwym człowiekiem, wziął na siebie całą naszą winę. W Nim ludzka nędza spotyka się z Bożym Miłosierdziem. W Jego sercu wypala się ogrom zła popełnionego przez ludzkość i odnawia się życie²⁶.

W *Jezusie z Nazaretu* sformułuje tę myśl jeszcze wyraźniej: „Sam Bóg czyni siebie miejscem pojednania i w swoim Synu bierze na siebie cierpienie. Sam Bóg ofiarowuje światu w darze swą nieskończoną czystość”²⁷. A skoro tak jest, to po pierwsze: ciało Chrystusa staje się miejscem prawdziwego kultu i pojednania (już nie świątynia); po drugie: Syn, który bierze na siebie cierpienie, wypełnia prorockie obietnice (oczekiwany Mesjasz-kapłan); po trzecie: dar czystości to dar sprawiedliwego, który składa siebie w skutecznej ofierze (prawdziwy i czysty kult), co więcej, ten kapłan nie potrzebuje już żadnego oczyszczenia, gdyż jest jednocześnie niewinnym barankiem.

24 Por. także JN2, s. 246–247 oraz PWW, s. 84–86.

25 KŚP, s. 152.

26 KŚP, s. 153.

27 JN2, s. 247.

Nowy kult nie odbywa się już w świątyni, ale w ciele Chrystusa, w Jego boskim Sercu²⁸. Ofiara krzyża Chrystusa jest najwyższym aktem Bożej miłości, która stała się miłością ludzką, miłością z ciała i krwi, stanowiącą „rzeczywisty kult, odpowiadający rzeczywistości Boga i człowieka”²⁹. We wspomnianej katechezie papież podkreśla realizm człowieczeństwa Syna Bożego i raz jeszcze sięga w głąb tajemnicy Chrystusa, stwierdzając:

W swoim oddaniu się Ojcu oraz nam Jezus Chrystus nie zastępuje człowieka, ale rzeczywiście ma w sobie człowieczeństwo, nasze winy i nasze pragnienia. Rzeczywiście nas reprezentuje, bierze nas na siebie. W komunii z Chrystusem, urzeczywistnionej w wierze i w sakramentach, pomimo wszelkich braków stajemy się żywą ofiarą: i tak urzeczywistnia się „prawdziwy kult”³⁰.

Dla Benedykta XVI istnieje więc wyraźny związek pomiędzy Chrystusowym oddaniem się Ojcu i oddaniem się człowiekowi: z jednej strony polega on na posłuszeństwie i darze złożonym Ojcu, z drugiej zaś na kapłańskiej reprezentacji. Chrystus Kapłan p r z y j m u j e, a następnie w n o s i człowieczeństwo do wnętrza relacji trynitarnej. Tym samym Jego jedyne kapłaństwo dokonuje przemiany kultu w ogólności, a zarazem otwiera się na możliwość naszego (w szczególności poprzez *sacramentum ordinis*) uczestnictwa w tej tajemnicy. By postać Chrystusa Kapłana wyraźniej jeszcze objawiła się w wymiarze historiozbowczym, warto prześledzić wraz z Ratzingerem narrację o Misterium Paschalnym³¹.

1.2.4. Od ofiary w Wieczerniku do ofiary krzyża

Głosząc rekolekcje w Watykanie, niemiecki teolog zinterpretował najważniejsze wydarzenia zbawcze w kluczu Misterium Paschalnego.

28 „Tylko przez włączenie cierpienia świata do Jego boskiego współczucia, do Jego Ciała, które jest przestrzenią miłości, odbywa się uzdrawiająca przemiana świata, odkupienie człowieka. Dlatego do misji kapłańskiej należy współcierpienie z Panem, rozumienie cierpienia świata, współdzwiganie go i przekazywanie Chrystusowi, oddanie go w odkupieńczą Miłość”; GSSWR, s. 561.

29 Por. KŚP, s. 153.

30 KŚP, s. 158.

31 Por. JN2, s. 159–294; a także CJK, s. 49–87.

Jezus, podobnie jak cały lud przymierza, przybywa do Jerozolimy, by w świątyni złożyć ofiarę z baranka i świętować Paschę razem z uczniami. Jednak świąteczne gesty i tradycyjne modlitwy w Nim oraz przez Niego nabierają nowego znaczenia i sensu. Ratzinger eksponuje gest umycia nóg (J 13), który jego zdaniem stanowi klucz hermeneutyczny dla zrozumienia życia i śmierci Jezusa. Pan „pełni posługę niewolnika”, „obmywa brudne nogi człowieka” – chce go oczyścić i wyzwolić. Cała sekwencja gestów związanych z umywaniem nóg (wstawanie od stołu, zdejmowanie szat, pochylanie się, obmycie) jest odzwierciedleniem życia i śmierci Jezusa: „w Jego śmierci ukazuje się najgłębsza istota, najprawdziwsza treść Jego życia. Życie i śmierć stają się przejrzyste i objawiają miłość do końca”³². Najważniejsza teza tej narracji brzmi jednak:

Jezus skonał podczas modlitwy. W czasie Ostatniej Wieczerzy, w chwili, kiedy oddał siebie w Eucharystii, wyraził zgodę na swoją śmierć i w ten sposób, wewnętrznie, przemienił swoją agonię w akt miłości i uwielbienie Boga³³.

W tym duchowym akcie następuje nierozzerwalne powiązanie Eucharystii z krzyżem i ich wzajemne wynikanie – spełnia się tu nowy kult³⁴. Źródło kapłaństwa Chrystusa znaleźliśmy w Jego preegzystencji w Ojcu, z której w akcie miłości i posłuszeństwa rodzi się zgoda na inkarnację, można więc powiedzieć, iż kapłaństwo Chrystusa wyraża się w utożsamieniu ze Słowem, które stało się ciałem. Definitywna wypowiedź ma jednak miejsce w krzyżu, na którym Słowo składa siebie w ofierze, osiąga tym samym kres dawania siebie (śmierć).

Staje się to rzeczywistością podczas agonii, o czym świadczą ostatnie słowa, które wypowiada Pan (Mk 15,34; Mt 27,26), będące jednocześnie początkiem Psalmu 22: „Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił”. Według Ratzingera już pierwsi chrześcijanie odczytywali to zdanie w mesjańskim kontekście całego Psalmu 22, wyrażającego cierpienia i nadzieje Izraela, a ponadto kończącego się „wizją nasycenia

32 CJK, s. 58.

33 CJK, s. 66.

34 Ofiary świątynne nazywa Ratzinger „bezzadnymi próbami zastąpienia człowieka, który powinien samego siebie złożyć w ofierze. [...] Ale człowiek nie był do tego zdolny. Dla Pawła i dla całej chrześcijańskiej tradycji jasne było, że **dobrowolna ofiara Jezusa nie jest alegorią zastępującą dawny kult, ale że tutaj urzeczywistniły się wreszcie intencje święta Prześlągania**”; PWW, s. 86.

ubogich i powrotu do Pana wszystkich krańców ziemi”³⁵. Teolog uważa, że słowa wypowiedziane przez Jezusa na krzyżu stanowią najgłębsze, dane przez samego Pana wyjaśnienie Jego śmierci. W Jezusie spełnia się zawarte w Psalmie proroctwo: „On wycierpiał ból, z którego rodzi się pokarm ubogich i nawrócenie narodów”. Pomimo różnic, jakie można odnaleźć w cytowaniu ostatnich słów Chrystusa (por. Łk 23,46; J 19,28 i nn.), Ratzinger dostrzega zgodność ewangelistów co do powiązania Psalmu 22 z męką Jezusa (obiektywna rzeczywistość i osobiste przyjęcie męki).

Druga sprawa, do której nie ma on wątpliwości, to uznanie, że ostatnie słowa na krzyżu były aktem bezwzględного posłuszeństwa Ojcu i jednocześnie aktem modlitwy, w który Jezus włączył słowa Pisma Świętego, oraz że „Pismo stało się w Nim ciałem, to jest rzeczywistą męką”. Zaanonsowany już nierozzerwalny związek Ostatniej Wieczerzy i śmierci na krzyżu jest trzecią cechą wywodu Ratzingera. Podczas Wieczerzy Jezus rozdał swoje Ciało i swoją Krew (ziemska egzystencja), dał siebie samego. Ponieważ to uczynił, śmierć, która jest kresem, zerwaniem wszelkich więzi i ustaniem relacji, zostaje przemieniona w akt oddania siebie samego i to okazuje się zwycięstwem miłości nad śmiercią.

Analiza słów Jezusa „To jest Ciało moje, to jest Krew moja” prowadzi Ratzingera do stwierdzenia, że przejęty tu został kultyczny język Starego Testamentu, z tym że Jezus nadał mu sens osobowy, wskazując, że to On sam jest „ofiarą rzeczywistą i definitywną, która była upragnionym celem wszystkich ofiar Starego Testamentu”³⁶.

Sam Chrystus interpretuje Pisma, odnosząc swoją ofiarę do Mojżesza (por. J 5,46); używając słów z tradycji prorockiej („ciało wydane za was” – por. Łk 22,19; „krew wylana za wielu na odpuszczenie grzechów” – por. Mt 26,28), wskazuje na wypełnienie się w Jego Osobie *sacramentum futuri* z Pieśni Sługi Pańskiego (Iz 53). Cierpienie i dobrowolna śmierć niewinnego staje się źródłem odkupienia. Kiedy więc rodzi się pytanie o kapłaństwo Chrystusa, to jego źródło można znaleźć w wątku ontologicznym (jedność z Ojcem), ale też jego sens objawia się w realizacji tych prorockich zapowiedzi. Samo cierpienie nabiera waloru odkupieńczego i liturgicznego (spełnia się sens duchowych ofiar). Dlatego nowy kult w Chrystusie:

35 Por. CJK, s. 66.

36 CJK, s. 70.

uczestniczenie w Eucharystii, udział w Ciele i Krwi Chrystusa domaga się liturgii życia, udziału w cierpieniu sługi Bożego. W tym uczestniczeniu nasze cierpienia stają się „ofiarą” i tą drogą możemy dopełniać niedostatki udreń Chrystusa w naszym ciele (por. Kol 1,24)³⁷.

Finalnym niejako akordem w narracji o Misterium Paschalnym jest zmartwychwstanie, które staje się dla Ratzingera koniecznością: Boską odpowiedzią na krzyż i jego interpretacją. Bez zmartwychwstania nadzieja byłaby zawiedziona³⁸.

*

Chrystus ustanawia nowy kult, którego źródłem jest zjednoczona ontologicznie z Ojcem i człowiekiem Jego Osoba. Pozostaje jedynym kapłanem Nowego Przymierza zawartego przez jedyną skuteczną ofiarę (krzyż). Źródłem Jego kapłaństwa i pierwszym jego aktem jest dar złożony z siebie Ojcu (posłuszeństwo), wyrażający się w inkarnacji, a kulminacją ofiara poniesiona na krzyżu (usprawiedliwienie przez przyjęcie cierpienia i śmierci). Kapłaństwo Chrystusa jest ostateczne, to znaczy w Nim wypełnia się sens wszelkiego kapłaństwa i ofiar składanych przez ludzi oraz realizują się wszelkie zapowiedzi Starego Testamentu. Kapłaństwo Chrystusa daje możliwość uczestniczenia w nim, ponieważ danie siebie Ojcu jest również daniem siebie człowiekowi, w szczególności apostołom i uczniom.

1.3. Nowe kapłaństwo w Chrystusie

1.3.1. Czy potrzebne jest jeszcze kapłaństwo hierarchiczne?

Dla Ratzingera jest jasne, że ofiara i kapłaństwo Jezusa Chrystusa przeddefiniują dotychczasowe rozumienie *sacerdotium* i w ogóle kultu. Konsekwencją swego rodzaju desakralizacji dawnego kapłaństwa jest jego dostępność dla wszystkich. Obecna już w Starym Testamencie idea kapłaństwa powszechnego (por. Wj 19,6) zostaje podjęta w dwóch miejscach Nowego Testamentu (1 P 2,9 i Ap 1,6). Idea ta streszcza się

37 CJK, s. 72.

38 Por. CJK, s. 73.

w wybraniu jednego narodu, by pośród wszystkich innych sprawował prawdziwy kult – stał się miejscem adoracji Boga. Ratzinger twierdzi, że

teologia wybrania Izraela przechodzi na Kościół będący nowym ludem Bożym. Kościół jako całość musi się stać miejscem zamieszkania Boga w świecie, miejscem Jego adoracji. Poprzez Kościół świat ma zostać włączony w adorację, tak jak formułuje to św. Paweł w Liście do Rzymian, mówiąc o łasce, która jest mu dana: „Dzięki niej jestem z urzędu sługą Chrystusa Jezusa wobec pogan sprawującym świętą czynność głoszenia Ewangelii Bożej po to, by poganie stali się ofiarą miłą, Bogu przyjemną, uświęconą Duchem Świętym” (Rz 15,6)³⁹.

W tym nowym kulcie uczestniczą wszyscy chrześcijanie (kapłaństwo powszechne), powstaje więc pytanie o sens i niejako możliwość kapłaństwa hierarchicznego. Dla Ratzingera wydaje się jednak oczywistym, że urząd kapłański jest potrzebny i że ma on Chrystusowy rodowód⁴⁰. Co więcej,

apostolski urząd służebny Kościoła jest tak samo nowy, jak nowy jest Chrystus; uczestniczy on w nowości Chrystusa i wywodzi się z niej. Jednak tak jak Chrystus czyni wszystko nowe, sam jest nowym działaniem Boga, a jednocześnie przejmuje na siebie wszystkie obietnice, które skierowały bieg całej historii ku Niemu, tak samo nowe kapłaństwo posłanników Jezusa Chrystusa niesie w sobie także całą prorocką treść Starego Przymierza⁴¹.

Słowo „urząd” (kapłaństwo) teolog wiąże z przymiotnikami „apostolski” i „służebny”. Te dwie kategorie pomagają mu zdefiniować kapłaństwo. Apostolski – znaczy związany, pozostający w relacji do apostołów i ich następców. Kapłaństwo jest więc uczestnictwem w tym samym wybraniu i we wspólnocie Kościoła, którą ufundował Jezus Chrystus (tu właśnie rodzi się również jego sakramentalność). Sam urząd kapłański jest posłaniem.

39 GSSWR, s. 45.

40 Temat ten prześledzimy szczegółowo w drugim rozdziale tej części.

41 GSSWR, s. 45. Ratzinger cytuje tam również J. Colson: „Zadanie «kohanim» [...] polega głównie na tym, aby utrzymywać naród w świadomości jego kapłańskiego charakteru i sprawić, iż będzie on żył w takim przeświadczeniu, ażeby adorować Boga całym swoim istnieniem”.

W rozmowie z Seewaldem Ratzinger zwięźle wyraża sens tego posłania: „kapłan katolicki na szczególne polecenie Jezusa Chrystusa urzeczywistnia formę, która jest zgodna z apostołską miarą”. Owa apostołska miara polega na przepowiadaniu samego Chrystusa i Jego Słowa. A głoszenie to „zawsze jest też misją miłości, budowania Ciała Chrystusa, służenia ubogim – centralne miejsce przypada głoszeniu Jego śmierci, które nazywamy Eucharystią i które jest sakramentem”⁴². Kapłaństwo jest więc tu definiowane przez związek z głoszeniem Słowa, który wyraża się w szczególny sposób w celebracji Eucharystii (traktowanej jako głoszenie!) i służbie bliźnim. Wobec Słowa, wobec Eucharystii czy wobec bliźnich kapłaństwo w narracji niemieckiego teologa pozostaje w akcie służby.

Podczas święceń kapłańskich w 1993 roku kardynał Ratzinger mówił:

Być kapłanem oznacza być *diakonos Christou*, sługą Chrystusa, a to oznacza: być nie we własnym miejscu, w samodzielnie wyszukanim miejscu mojego „ja”, lecz być tam, gdzie jest On. Myślę, że to jest właściwie najgłębszy opis posługi kapłańskiej: być tam, gdzie On jest; szukać Go, być do Jego dyspozycji, słuchać Go, iść za Nim, żyć z Nim, a to oznacza właśnie stale: być w tajemnicy krzyża i zmartwychwstania. To jest bowiem Jego stałe miejsce, miejsce cierpienia w świecie i jednocześnie miejsce Jego chwały⁴³.

Kapłanem jest więc ktoś, kto pozostaje w zażyłej relacji z Panem, stale *przebywa* w tajemnicy krzyża i zmartwychwstania, bo to jest miejsce Pana. Jeżeli tak rozumieć kapłaństwo, to przestaje ono być wyłącznie urzędem, a staje się jednoczącą z Chrystusem przyjaźnią. Sługa Chrystusa dzieli Jego los. Kapłan powtarza gest obumierającego ziarna pszenicy, którym jest sam Jezus, a tracąc swoje „ja” i dając je Jezusowi, staje się w sakramencie *alter Christus*. Tak ufundowana uczniowska relacja z Jezusem pozwala Go poznać: „dotykać nie tylko rękami, ale i sercem”⁴⁴. W ten właśnie służebny sposób realizuje się kapłaństwo jako uczestnictwo w jedynym Chrystusowym kapłaństwie. Kapłan jest sługą Jezusa, sługą Słowa, sługą Eucharystii, służy wspólnocie Kościoła – aż tyle i tylko tyle. Reprezentuje nie siebie, ale Chrystusa.

42 BŚ, s. 396.

43 GSSWR, s. 565.

44 GSSWR, s. 739.

1.3.2. Kapłaństwo jako wikariat Chrystusa

Nowość urzędu kapłańskiego polega więc na jego całkowitym relacyjnym odniesieniu do Chrystusa i wikariacie, dzięki któremu jest możliwy. Urząd kapłański ze względu na swoją strukturę jest „reprezentowaniem Innego, a mianowicie Jezusa Chrystusa”⁴⁵. Kapłan katolicki nie jest więc pośrednikiem (jak *sacerdos* Starego Testamentu), ponieważ funkcjonuje tylko w odniesieniu do Pana. Chrystus pozostaje w tak rozumianym kapłaństwie Tym, który działa. Wikariat czyni kapłana jedynie przedstawicielem właściwego *sacerdotium*. Ratzinger dodaje: „On działa przez nasze niedociągnięcia”⁴⁶. Stwierdzenia te są o tyle ważne, że stoi za nimi spór, jaki toczył z donatystami⁴⁷ św. Augustyn i jaki nieustannie odradza się w różnych postaciach krytyki urzędu kapłańskiego jako niedoskonałego i „nieświętego”, a poprzez to nieskutecznego. Skuteczność kapłaństwa leży jednak właśnie w tym, że jest ono Chrystusowe. Ratzinger powtarza więc doktrynę św. Augustyna i Kościoła. W języku kaznodziejskiej narracji brzmi to tak:

On chce, abyśmy bez rozglądania się, liczenia, bez pytań, w pokorze dawali do dyspozycji naszą słabość i to, co potrafimy, niedoskonałość zaś innych i naszą własną powierzali w wierze i nadziei Jemu, prawdziwemu Arcykapłanowi, który jedyny może nam stale dawać w darze właściwą kapłańską posługę⁴⁸.

Jeszcze mocniej i dosadniej powiedział to już jako papież, w katedrze warszawskiej podczas spotkania z polskim duchowieństwem: „na mocy sakramentu otrzymaliście wszystko, czym jesteście”⁴⁹. Benedykt XVI wypowiadał te słowa, chcąc umocnić i dowartościować kapłaństwo, ale mają one też swój ciężar dogmatyczny. Kapłan działa we wnętrzu kapłaństwa Chrystusa – *in persona Christi capitis*. Ta formuła

45 Por. GSSWR, s. 342–344. Dla Ratzingera jedną z ilustracji wikarialnej struktury urzędu jest „wstrząsający tekst”: Mt 24, 45–51. W chwili, gdy właściciel opóźnia swoje przybycie, zarządca ulega pokusie, by stać się panem. Pan jednak chwali tego, który „pozostał” zarządcą, a nie udawał pana.

46 GSSWR, s. 343.

47 Ratzinger przypomina: „Donatyści chcieli uzależnić ważność sakramentów od świętości osobistej kapłanów”; GSSWR, s. 34; por. także FZC, s. 381–382.

48 GSSWR, s. 344.

49 MK, s. 120.

należy do najczęściej pojawiających się w narracjach Ratzingera o *sacramentum ordinis*. Dlatego należy zapytać, co ona właściwie oznacza.

Przede wszystkim reprezentowanie Pana, które wyraża się w trzech zadaniach kapłana: w misji nauczania, uświęcania i rządzenia, powie Benedykt XVI. Ale jak zauważa, reprezentowanie Jezusa Chrystusa to nie reprezentowanie nieobecnego (Chrystus jest zawsze w swoim Kościele), ale działanie w osobie samego Chrystusa zmartwychwstałego, który tak się uobecnia w Kościele⁵⁰. Zatem ponownie należy wrócić do wynikającego z sakramentu utożsamienia z Panem i do tego, że działającym jest zawsze sam Chrystus. Ta sakramentalna więź (kapłan–Chrystus) staje się jeszcze bardziej zrozumiała, gdy dostrzeże się, iż

tajemnica kapłaństwa w Kościele polega na tym, że my, nędzne istoty ludzkie, na mocy sakramentu możemy mówić, posługując się Jego „Ja”, *in persona Christi*, On pragnie spełniać swoje posłannictwo za naszym pośrednictwem⁵¹.

Zgoda na używanie gramatycznej pierwszej osoby polega z jednej strony na utracie „swojego głosu”, z drugiej na całkowitym utożsamieniu się z Jezusem i przemianie sakramentalnej, która uzdalnia kapłana do bycia głosem dla Słowa⁵². Tak więc kapłani, którzy występują „w roli Jezusa Chrystusa”, są zobowiązani do tego, by być z nią wewnątrznie w zgodzie, gdyż tylko wtedy „można reprezentować właściwie, [...] gdy nie tylko zewnętrznie – w słowie i geście – lecz od wewnątrz będziemy reprezentować Pana i powierzymy Mu siebie”⁵³. Dlatego w jednym z kazań Ratzinger powie, czym jest „głębokie znaczenie bycia kapłanem: stać się przyjacielem Jezusa Chrystusa”⁵⁴. I co jeszcze mocniej wybrzmiewa w książce *Śludzy waszej radości*: kapłan

50 *Pan uobecnia swoje działanie przez posługę kapłana*, przemówienie podczas audycji generalnej 14 kwietnia 2010 r., „L'Osservatore Romano” (PL) 2010, nr 6 (323), s. 42.

51 Kazanie w Wielki Czwartek (2006), DK, s. 9.

52 Jerzy Szymik za Benedyktem XVI dostrzega w tym zadaniu coś więcej niż „postawę telegrafisty, który wiernie przekazuje cudze słowa, nie interesując się ich treścią”. Przekazywanie tych słów w pierwszej osobie prowadzi do utożsamienia się z nimi, „by stały się moimi własnymi” (NPP, s. 263); J. SZYMIK, *Theologia benedicta*, t. 2..., s. 281.

53 Kazanie na święcenia (Fryzynga, 1977), GSSWR, s. 536.

54 DK, s. 13.

„nie może poprzestać jedynie na słowach i zewnętrznych rytach; musi dać coś ze swojej krwi – musi dać siebie samego. Jego los jest związany z Bogiem”⁵⁵. To oddanie siebie ma więc wymiar egzystencjalny, dotyczy całej osoby i całego czasu życia. Zamiana własności, o której była już mowa przy omawianiu kapłaństwa Starego Testamentu, ma miejsce i tutaj: kapłan na mocy święceń należy do Chrystusa. Jest więc sługą Chrystusa i sługą ludzi, gdyż należąc do Pana, należy radykalnie do ludzi⁵⁶. W tym miejscu w narracji Ratzingera pojawia się określona dogmatycznie przez Kościół idea nieusuwalnego c h a r a k t e r u, który oznacza przynależność wyciśniętą na samej egzystencji. I umożliwia wyrażenie właściwego kapłaństwu ontycznego wymiaru służenia Chrystusowi, a także jego sakramentalności⁵⁷. Oznacza to, że „w świętym znaku sługa może dawać to, czego nie może dawać ze swego”⁵⁸. Charakter więc powoduje, że w kapłańskim posługiwaniu zawsze działa Pan oraz że w widzialnej wspólnotie Kościoła posługuje się on pośrednictwem ludzi.

1.3.3. *Successio apostolica* jako uwiarygodnienie kapłaństwa

Jeżeli kapłaństwo jest „reprezentowaniem Innego”, co podkreśla jego ontologiczny wymiar (utożsamienie z Chrystusem), warto uzupełnić ten obraz równie ważną, obecną w kaznodziejskiej narracji Ratzingera relacją: kapłaństwo – Kościół. Według niego kapłaństwo ma sens tylko w odniesieniu do „my” Kościoła⁵⁹. Dzięki temu „reprezentowanie

55 SWR, s. 22.

56 Por. PWW, s. 147.

57 Por. taką wypowiedź Ratzingera: „Żaden człowiek nie może przypisywać sobie «Ja» Jezusa Chrystusa; nikt nie może sam z siebie powiedzieć tutaj «Ja» i «moje». Ale te słowa muszą być wypowiedziane, jeśli zbawcza tajemnica nie ma pozostać daleką przeszłością. Można je zatem wypowiedzieć na podstawie uprawnienia, którego nikt nie może sam sobie udzielić – na podstawie uprawnienia, którego nie może udzielić wspólnota lub wiele wspólnot; może ono wypływać jedynie z «sakramentalnego» uprawnienia, które sam Chrystus dał całemu Kościołowi”; ŚW, s. 92.

58 Por. PWW, s. 48.

59 Por. „Zanosiliście Chrystusa do ludzi, a ludzi do Chrystusa i dawaliście im tym samym decydującą przyjaźń każdego ludzkiego życia. Ale wiedzieliście również, że nikt nie może mieć Chrystusa tylko dla siebie. Ewangelia nie jest pisana w stylu «ja», lecz «my». [...] Chrystus żyje w «my» swojego Kościoła i tylko w tym wielkim «my» możemy być z Nim”; GSSWR, s. 740.

Innego” staje się wiarygodne i uprawnione jako skutek kościelnego sakramentu i trwania w kościelnej *communio*. Jeżeli więc ksiądz mówi w imieniu Jezusa, sprawuje sakramenty, to mówi i czyni to również w imieniu Kościoła, gdyż „Chrystus powierzył Kościołowi swoje Słowo. W Kościele to Słowo żyje. [...] Ważne jest to, że nie przedstawiam moich idei, lecz próbuję myśleć i żyć wiarą Kościoła oraz działać, wypełniając w posłuszeństwie jego misję”⁶⁰. Benedykt XVI tak właśnie odpowiadał Seewaldowi na pytanie o możliwość mówienia w imieniu Chrystusa.

Dla papieża jest też oczywiste, że Duch Święty „w sakramencie kapłaństwa przekazuje dalej misję apostołów, dzięki czemu ich posługa jest kontynuowana”⁶¹. Trwanie w tym samym historycznie apostołskim posłaniu i kapłaństwie możliwe jest dzięki działaniu Ducha Świętego, które wyraża się tutaj w *successio apostolica*. Narracja kaznodziejska nie dysponuje językową dyscypliną teologii systematycznej, jednak nie rezygnuje z odniesień do wypracowanych przez nią pojęć i znaczeń.

W jednej z katechez (2006) papież Benedykt XVI w prostych słowach przybliżył rozumienie *successio apostolica* w Kościele i wzajemne relacje: Kościół–obecność Chrystusa–apostołowie. Ci ostatni są „stróżami i wiarygodnymi świadkami powierzonego Kościołowi depozytu prawdy” oraz „szafarzami miłości”. Dzięki nim Kościół jest wspólnotą⁶². Oznacza to, iż:

Nie ma Jezusa bez rzeczywistości wspólnoty, którą stworzył i w której się udziela. Między wcielonym Słowem Bożym i Jego Kościołem zachodzi głęboka, nierozzerwalna i tajemnicza ciągłość, mocą której Chrystus jest dzisiaj obecny w swoim Ludzie. On jest nam zawsze współczesny. Zawsze jest obecny w Kościele zbudowanym na fundamencie apostołów i żyje w sukcesji apostołskiej⁶³.

60 ŚŚ, s. 19.

61 Kazanie na Ześlanie Ducha Świętego (2005), MK, s. 95.

62 *Posługa komunii*, katecheza podczas audiencji generalnej 5 kwietnia 2006 r., „L'Osservatore Romano” (PL) 2006, nr 8 (285), s. 37.

63 BNC, s. 11. Por. także: „sukcesja nie jest przejmowaniem władzy urzędowej, która następnie pozostawałaby w dyspozycji przejmującego; jest ona **powołaniem do służby słowu, urzędem świadka, któremu powierzono dobro**. Dobro to transcenduje swój podmiot, tak że przyjmujący pozostaje daleko za tym, co mu przekazano”; SBPTU, s. 24. Ratzinger nazywa apostołów i ich następców „autorytatywnymi stróżami i świadkami powierzonego Kościołowi depozytu prawdy”.

Sukcesja apostołska nabiera więc fundamentalnego znaczenia dla wyjaśnienia natury kapłaństwa i jego zadań. Zdaniem Ratzingera stanowi bowiem:

- kontynuację posługi apostołów (ta sama władza-posłanie, którą otrzymali apostołowie),
- rękojmię trwania w apostołskiej Tradycji Słowa i życia (ta sama treściowo wiara),
- ciągłość sukcesji potwierdzająca wspólnotę i trwanie kościelnej społeczności w kolegium biskupów,
- weryfikację władzy i kościelności (kryterium łączności z sukcesją w kościele Rzymu)⁶⁴.

Przy tak rozumianej *successio apostolica* kapłaństwo sakramentalne stanowi wręcz konstytutywny element kościelnej struktury, jej trwania w czasie, a przede wszystkim umożliwia wiarygodną reprezentację i uobecnienie Chrystusa.

*

Kapłaństwo hierarchiczne ma według Ratzingera swoje źródło w Jezusie Chrystusie i w ustanowieniu przez Niego urzędu apostołów⁶⁵. Kapłaństwo apostołów i ich następców możliwe jest tylko jako wikariat, a więc uczestnictwo w kapłaństwie samego Pana. Reprezentowanie Go dokonuje się na mocy sakramentu i sukcesji apostołskiej. Na mocy otrzymanego sakramentu kapłan może bowiem działać *in persona Christi*, ponieważ sakrament kapłaństwa upodabnia go do Chrystusa i jednoczy z Nim. Czyni go jednak jedynie sługą Słowa i sakramentów, a nie właścicielem czy panem. Kapłaństwo sakramentalne ma więc uzasadnienie i sens tylko we wspólnocie Kościoła.

a jednocześnie widzi w nich „sługi miłości”; BNC, s. 26. Por. jeszcze: „Słowo, żeby było obecne, potrzebuje osoby, potrzebuje świadka [...] relacja wzajemności pomiędzy słowem Bożym, życiem Pana – a osobą, która je przekazuje, jest charakterystyczną cechą struktury Kościoła”; *Sukcesja apostołska*, katecheza podczas audiencji generalnej 10 maja 2006 r., „L'Osservatore Romano” (PL) 2006, nr 9–10 (286), s. 43.

64 Por. BNC, s. 40–41.

65 Por. także: A. JANKOWSKI, K. ROMANIUK, *Kapłaństwo w Piśmie Świętym Nowego Testamentu*, Tyniec 2010, s. 25–97; M. THURIAN, *Tożsamość kapłana*, tłum. J. MACHNIAK, Kraków 1996, s. 63–80; A. VANHOYE, F. MANZI, U. VANNI, *Kapłaństwo nowego przymierza*, tłum. W. DIEŻA, Pelplin 2007, s. 37–82.